

OSTATNIE WIADOMOSCI

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 210

Górnicy nie zgadzają się na obniżkę płac

Organizacje zawodowe przygotowują się do akcji obronnej

Na wspólnej konferencji w Katowicach przedstawiciele Związków Zawodowych Klasowych, Zespołu Pracy i Z. Z. Z. jednogłośnie odrzuciło orzeczenie komisji arbitrażowej, z dn. 26 b. m. o obniżce płac od 6 — 15 proc. Na wczoraj związki górników wwołały do Katowic zjazd radców (delegatów) zakładowych, celem omówienia wytworzonej sytuacji i przygotowania akcji obronnej.

Nieuwzględnienie żądań robotniczych może się skończyć walką, w której znów przemysł węglowy i państwo poniosą duże straty.

Żądania górników zmierzają do planowego podziału całej produkcji węglowej na rynek wewnętrzny i eksport, do rozwiązania istniejących biur sprzedaży i t. zw. „konwencji węglowej” i zastąpienie ich przez organizację państwową, do mianowania komisarza węglowego z pełnomocnictwami w stosunku do całego przemysłu węglowego w Polsce, oraz do wprowadzenia ścisłej państwowej — społecznej kontroli nad produkcją przy wybitnym udziale strony najbardziej zainteresowanej: związków zawodowych górników i robotników przemysłu węglowego.

Celem powzięcia ostatecznych decyzji kongres delegatów związków wszystkich ugrupowań robotniczych przemysłu węglowe-

go zwołany zostaje na dzień 6 sierpnia b. r. do Katowic.

Jeżeli więc przemysłowcy węglowi i czynniki miarodajne nie pójdą w ciągu najbliższego tygodnia na kompromis z organiza-

cjami zawodowymi robotników przemysłu węglowego, to najpóźniej około 8 sierpnia r. b. liczyć się należy z możliwością wybuchu strajku górników węglowych.

Skandaliczne praktyki

w lwowskim Studium Farmaceutycznym

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej sprawy pobierania przez profesorów Uniwersytetu warszawskiego, dodatkowych niesłusznych, opłat egzaminacyjnych od słuchaczy, gdy oto ujawnione zostają niesłychane i

skandaliczne praktyki Studium Farmaceutycznego przy Uniwersytecie lwowskim.

Przed wojną zawód farmaceutyczny nie był intratnym zajęciem. Maturzyści nie garnęli się zbyt do farmacji, tak, że znaczna część personelu aptekarskiego rekrutowała się przeważnie z t. zw. „asystentów farmacji” t. j. ludzi pracujących w tym odpowie działnym zawodzie, wiedzę farmaceutyczną zdobywających drogą praktyki.

Po wojnie sytuacja zmieniła się całkowicie i obecnie 40 procent pracowników farmacji z województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego pozostaje bez pracy. To też, gdy we Lwowie wznowiono Studium Farmaceutyczne (Collegium farmaceuticum), władze zastrzegły, że pierwszeństwo przy przyjęciu na studia mają oczywiście ci, którzy pracując od szeregu lat w tym zawodzie, a nie posiadają studiów t. zn. „asystenci farmacji”. W ten sposób nie zwiększając bezrobocia wśród pracowników aptekarskich, umożliwiano im się uzyskanie lepszych kwalifikacji zawodowych.

Zycie jednak wykazało co innego. Do Studium Farmaceutycznego we Lwowie są przyjmowani wszyscy chętni, o ile spełnią „mały warunek”, t. j. o ile... wpłacą kwotę, wahając się od 300 do 800 dolarów.

Tego rodzaju praktyki wpływają, że pracownicy farmacji, utrzymujący się z własnej pracy mają zamknięty wstęp do Studium Farmaceutycznego.

Pobieranie takich opłat przez wyższe uczelnie jest doprawdy czymś zadziwiającym i już zdalka pochnie skandalem. Nie wiemy, jak wygląda budżet tej uczelni, ale nie wyobrażamy sobie, aby pobieranie opłaty w tej formie i w tej wysokości mogło odbywać się za zgodą Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych. Więc na jakie cele idą owe dolarowe opłaty?

Niemcy w Hadze przegrali

Trybunał Międzynarodowej Sprawiedliwości opowiedział się za Polską

HAGA (PAT.) — Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej ogłosił w dniu wczorajszym wyrok w sprawie skargi niemieckiej, domagającej się zawieszenia stosowania ustawy o reformie rolnej do majątków niemieckich w Polsce. Trybunał odrzucił żądania niemieckie.

W motywach do swego wyroku, podkreśla Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, iż skarga rządu niemieckiego dotyczy stwierdzenia, względnie naprawienia domniemych przekroczeń w dotychczasowym stosowaniu reformy rolnej. Postulat niemiecki, zmierzający do wydania rządzeń zawieszających stosowanie reformy rolnej, traktować należy jako zagadnienie, które odnosi się do cało-

kształtu przyszłego wykonywania ustawy o reformie rolnej wobec Niemców w Polsce. Wydanie podobnych rządzeń oznaczałoby całkowite zażalenie reformy rolnej w stosunku do Niemców, obywateli polskich, do czasu wyroku merytorycznego. Dlatego też rząd niemiecki, nie mogą być uważane jako mające na celu wyłączenie lub zabezpieczenie interesów Niem.

Pogrom komunistów w Niemczech

Kilkaset osób zostało aresztowanych

BERLIN (PAT.) — Akcja policyjna przeciwko elementom marksistowskim przybrała wczoraj ogromne rozmiary. W Hamburgu aresztowano około 100 osób, w tym wielu przywódców nowoorganizowanych ugrupowań komunistycznych, rozsyłających kurjerów, którzy utrzymywali łączność z ugrupowaniami prowincjonalnymi.

W jednej miejscowości pod Lipskiem w ręce policji wpadła

kartoteka członków partii komunistycznej oraz zapas broni. Ogólna liczba aresztowanych w mieście i okolicy sięga również około 100 osób.

Według informacji nadeszłych z Wrocławia, dokonano kilkudziesięciu aresztowań wśród komunistów.

W Stadthagen aresztowano 23 osoby, należące do zreorganizowanych ostatnio ugrupo-

wań komunistycznych. Organizacje te utrzymywały stałą łączność z b. członkami partii socjalistycznej i republikańskiego Reichsbanneru, wśród których również dokonano licznych aresztowań.

W czasie wielkiej obławy, jaka przeprowadzono wczoraj w dzielnicach południowych Berlina, niewyśledzeni sprawcy ostrzeliwali policję. Szereg osób aresztowano.

Obrona opuściła salę sądu w Wadowicach

Świadkowie obrony zeznają niekorzystnie dla oskarżonych

WADOWICE (PAT.) — W 9-y m dniu procesu przeciwko członkom b. Związku Hallerczyków i OWP, oskarżonym o rozruchy antysemitki i rabunek w powiecie żywieckim, trybunał przesłuchał 14-tu świadków odwoławczych. Część tych świadków, związana złożoną przed trybunałem przysięgą, zeznawała u-

jemnie, a nawet w szeregu wypadków obciążając dla oskarżonych.

Następnie prokurator wniósł o sprowadzenie 2-ch świadków, zaś obrona o dopuszczenie 18-tu świadków odwoławczych, jak również o nieodczytywanie aktów i protokołów zamieszczonych w akcie oskarżenia. Trybunał po na radzie postanowił sprowadzić dwóch świadków oskarżenia i do puścić 4-ch świadków obrony i postanowił odczytać akty i protokoły cytowane w oskarżeniu.

Po powyższym postanowieniu trybunału obrońca dr. Pozowski imieniem obrony oświadczył, że wobec nieuwzględnienia uzasad-

nionych wniosków obrony, ława obrońców nie będzie obecna przy odczytywaniu wymienionych aktów i protokołów, poczem obrońcy opuścili salę rozpraw.

Zkolei sąd przystąpił do odczytywania aktów i protokołów, poczem rozprawę odroczone do poniedziałku.

Na linii gdyńskiej praca bez ograniczeń

W związku z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji częściowo ograniczającym czas pracy funkcjonariuszów nieetatowych i próbnych otrzymały dyrekcje kolejowe wyjaśnienie, że ograniczenia te nie mają zastosowania na linii magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia. Na linii gdyńskiej, z uwagi na jej znaczenie transportowe personel zatrudniany będzie w pełni.

Sensacyjne doświadczenia

w polskim przemyśle naftowym

Donoszą nam ze Lwowa: W polskim przemyśle naftowym dokonywane są obecnie sensacyjne próby naukowe, które będą miały doniosłe znaczenie praktyczne.

W laboratoriach „Polminu” w Drohobyczu dokonał inżynier chemii Tomasiak próby przemiany gazów wydobywanych z szybów naftowych na materiały pędne, jak benzynę i jej pochodne.

Jak wiadomo, gazy naftowe wykorzystywane są obecnie tylko dla celów opałowych. Doświadczenia polskiego uczono prze-

prace berlińskiego profesora Fischera, polegające na zamianie węgla na benzynę.

Ci, którzy otrzymają zawiadomienie

w tych dniach od naszej administracji, winni okazać 30 ostatnich kolejnych numerów naszego pisma lub odciętych wraz z datą nagłówek.

Sprawdźcie, czy macie te numery!

Następne serje liczących i równie, jak dotychczas, cennych premij w przygotowaniu!

Wszyscy więc nadal stale czytajcie i przechowujcie numery naszego pisma!

Międzynarodowy aferzysta

Pod hypnozą wyłudzał pieniądze

Policja fińska odstawia do granicy polskiej aresztowanego w Helsinkach międzynarodowego aferzystę Alfonsa Świstaka.

ka, poszukiwanego przez sądy polskie za popełnienie szeregu przestępstw.

Świstak, który jest cyganem, stanął przed stołecznym Sądem Okręgowym już w przyszłym miesiącu pod zarzutem popełnienia oryginalnych oszustw polegających z praktykami hipnotyzerskimi. Świstak wymieniał w kasach skarbowych banknoty 500-złotowe przyciemniając je, pod wpływem hipnozy wyplacali cyganowi drobne wraz z wymiennymi banknotami.

Oszustwa tego rodzaju zdarzyły się w 3 wypadkach.

OWOC ZAKOZANU

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Władysław nie wierzył, aby Renia to mogła mówić z przekonaniem. Widocznie chciała tylko od razu sprawę przeciąć, aby przestał się łudzić.

Kochanką jego — za nic nie zostałaby...
A żoną — już nie mogła.

Postanowiła dalej upewnić go o tem, w co sama ani chwili nie wierzyła. Mówiła gorączkowo:

— Tak, tak z pewnością pan sobie pomyślał...
Więc niech pan lepiej od razu się wyprowadzi... Młodzi nami nic już nigdy być nie może...
— Jaki? Nawet przyjaźni?
— Nie umiałabym uwierzyć w przyjaźni pańską. Zresztą, samby pan mi ją cofnął, gdyby pan się dowiedział, że...
Nie, na to kłamstwo zdobyć się nie mogła. Nie chciało jej przejść przez usta... Czula wstręt sama do siebie, że tak podłe kłamie...
Władysław, spoglądając na jej zboloną twarzyczkę, rzekł:

— Pani musi bardzo cierpieć...
— Tak — odparła i wykrztusiła z trudem — bo... bo... ja jeszcze wciąż Kocham Janusza Wilczyca...
Co rzekłszy, wybiegła pędem z pokoju Władysława, zatraskując drzwi za sobą.
Po chwili, Władysław, oszołomiony tem wszystkim, usłyszał, jak otworzyła drzwi do swojego pokoju, zamknęła je z traskiem, poczem rozległ się głuchy łoskot.

To Renia w swoim pokoju padła zemdlona.
Władysław przejęty słowami Reni, nawet nie domyślił się tego.
Z trudem zbierał myśli...
Wreszcie zawołał:

— To nieprawda!... Nie wierzę w to!... Skłamała!...
Kłamała, rzeczywiście. Ale dlaczego? Bo chciała oddalić od siebie Władysława za wszelką cenę.
Bała się jego miłości. A jeszcze bardziej... swojej własnej...
Od owego dnia Władysław już nie starał się spotykać z Renią. Chciał jej dać czas ochłonąć z wrażenia. A zwłaszcza — możliwość życia się z tem, że zamieszkał tu nastale...
Tem bardziej, że miał już teraz prawie pewność, że Renia nie wyprowadzi się, a nawet w gruncie rzeczy

będzie zadowolona, że ma w pobliżu kogoś zycziwego, nawet... kochającego...
O, bo przecież musiała to chyba wyczuć, że kocha ją nadal...
Pomimo wzajemnego unikania się, nie obyło się bez kilku przypadkowych spotkań przelotnych.
Natomiast Renia usilnie nie dopuszczała do nawigowania jakiegokolwiek rozmowy.
Dziwił Władysława ten jej upór w samotności. Nigdy nikt jej nie odwiedzał. Nawet rodzice... Była do prawdy sama, samotnica, w tej ogromnej Warszawie.
Kiedyś nie mógł wytrzymać i spotkawszy ją, rzekł poprostu:

— Dlaczego pani mnie się boi? Tak to przynajmniej wygląda...
— Myli się pan. Nie boję się pana, ani nikogo, ani niczego...
— Więc dlaczego odrzuca pani moją przyjaźni? Chcę być pani przyjacięciem...
— Ach, przyjacielem? — zapytała Renia z gryzącą ironją.
Bardzo boleśnie tem dotknęła Władysława. Rzekł:

— Panno Reniu, nie wiem, za co mnie pani tak obraża przykreimi słowami. Już u mnie powiedziała mi pani cos takiego, co sprawiło mi dużą, bardzo dużą przykrość... Były to słowa okrutne...
— Nie wiem właściwie, o czem pan mówi... Ale eom powiedziała, z pewnością było szczerę... U mnie zawsze, co na sercu, to i na języku...
— A ja zapewniam panią, że to niemożliwe... Powiedziała pani rzecz straszliwie obrażającą mnie... że ja sobie kombinuję, iż skoro była pani kochanką Wilczyca, to dlaczego pani miałaby nie być moją. Czy nie tak?
— Tak.
— I pani rzeczywiście jest tego zdania wciąż jeszcze?
— Niestety, tak...
Wziął jej rękę i uściśnął ją mocno. Poczem rzekł poważnie:

— Więc zapewniam panią, że pani się myli. Nigdy nie będzie pani moją kochanką. Samby tego nie pragnął. Ofiarowałem pani moją miłość. Odczuwam

ją dla pani nadal. Ale z tego właśnie wynika, że nie chcę pani, jako kochanki...
Renia podniosła oczy i spojrzała na Władysława przenikliwie.
On zaś rzekł:

— Trudno mi uwierzyć, że pani wciąż jeszcze Kocha Wilczyca, mimo wszystko... Może pani chce tą rzekomą miłością bronić się przeciw mojej...
Renia opuściła oczy i gwałtownie cofnęła swoją rękę.
A przytem, jak zadrżała na całym ciele... I straszliwie pobiadała!...
Władysław, wzruszony do głębi tem, iż mógł wymownymi objawami, pomyślał sobie:

— A więc jednak nie mylę się... Kłamała kłamała!...
Renia chciała odejść, ale jakaś tajemnicza siła przykuwała ją do miejsca.
Jakby wypowiadając nagłos swe myśli najtajniejszej, wyblkotowała:

— Przyjaźni... hm?... Bo ja wiem?... Przyjaźni szczerą, zycziwą... taka prawdziwa przyjaźni w całym tego słowa znaczeniu... tak, to byłoby nawet bardzo dobre. Ale czy mogłabym uwierzyć w przyjaźni pańską?
— A czemużby pani miała nie wierzyć?
— Pan mnie kochał... A ja... sprawiłam panu tyle bólu... Znam mężczyzn... Nawet w tej chwili, zapewne, pan mi jeszcze to ma za złe... Jest pan zazdrośny o moją przeszłość... Jak wy wszyscy...
— Myli się pani — odparł Władysław — tem się właśnie różnie od szeregu ludzi, że odniedawna przejrzałem... i teraz ohydny i wstrętny jad zazdrości nie ma już dostępu do mego serca i duszy...
Po raz pierwszy oczy Reni rozpromieniły się i spojrzały na Władysława zycziwiej.
To właśnie pociągało go w niej, że wydawał się jej taki inny, niż większość mężczyzn, egoistów i zachłannych samolubów.
Niestety, Władysław nie dostrzegł tego radosnego błysku w oczach Reni. Bał się, że mu nie uwierzy, postanowił więc iść za jej przykładem i pozyskać ją sobie najfalszywszą drogą — kłamstwem...

Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

Zagadkowe morderstwo

II.

Auto zatrzymało się przed bramą. Aspirant Motyka wysiadł pierwszy, za nim paru wywiadowców. Przed domem stał posterunkowy, który na widok policyjnego auta dał znak znak do bramy.

Motyka spotkał w bramie komisarza, który z nim poszedł na schody, komentując wypadek:

— Tak, jak pani mówiłem przez telefon, sprawa wydaje się jasna. W samej rzeczy, gdyby nie miał nic na sumieniu ów Skalski nie porwałby się do ucieczki na widok wracającego służącego. W chwili, gdy służący wchodził, Skalski nachylił się właśnie nad trupem i coś mu szperał na piersi — zapewne szukał portfela, lub kluczy do kasj...
— Czy ten... Skalski przyznał się do winy?
— Naturalnie, że nie! Zresztą znajdzie go pan na górze. Ot i przychylimy na miejsce.
W korytarzu przy drzwiach czuwał jeszcze jeden posterunkowy. Gruba wchodzących mi-

nela go, odpowiadając na salutowanie i weszła dalej.
Na końcu korytarza komisarz otworzył szeroko drzwi do gabinetu. Motyka spojrzał od proga. Za nim wyciągnęli szyję agenci...
Na środku pokoju leżał rozkrzyżowany trup mecenasa Darzyńskiego, twarzą obrócony do podłogi. Przy głowie kałuża krwi. Zresztą włosy były całe unurzane w gestej, czerwonej pospce.
Aspirant zbliżył się powoli do zwłok i ostrożnie nachylił się nad nimi. Rana znajdowała się na wierzchu głowy, zadana była zapewne leżącą opodal, krótką, ołowianą maczugą; osztyła w skórę. Poza tem żadnych śladów walki. Z boku, z pod brucha mecenasa wyglądał skrawek złotego zegarka, przy nim kilka drobnych ułamków szkła. Motyka powolutku wyciągnął zegarek i obejrzał: był zatrzymany, szkiełko pocięzione w ułamku na drobne kawałki, wskaźówka godzinowa ułamana, zaś minutowa zatrzymana na jedenaście.

— Hm, zamordowany został wiec za pięć któraś tam godzina — mruknął Motyka. — Panie komisarzu, chciałbym porozmawiać z owym służącym.
Konstanty był wysoki, atletycznie zbudowany, o dobroduszej twarzy.
— Pan komisarz mnie wzywał?
Odpowiedział mu Motyka:
— Chciałbym wam zadać parę pytań. Jak wykryliście morderstwo?
— A, proszę pana, wracałem właśnie z miasta, bo byłem u fotografa, ale się nie fotografowałem, że to trzeba było za długo czekać i wróciłem, a wtedy patrzyłem, że drzwi frontowe są uchylone.
— Wracaliście przez drzwi frontowe?
— Nie, przez kuchnię, ale wszedłem właśnie powiedzieć panu mecenasowi, że już wróciłem...
— Dobrze, proszę dalej.
— Więc mnie to tknęło, niby, że te drzwi uchylone, a tu widzę, że i drzwi od gabinetu stoją otworem. Ide, aż tu z nad mojego pana, który leżał bez ruchu, zerwał się jakiś człowiek do drzwi. A ja go za kark — tę go zhoja! Rzuciło mi się też w oczy, że mój biedny pan taki cały zbroczony, wlecam jedną ręką mocno ścisnął tego, niepo-

nia, a druga złapałem telefon i dzwonię po policję...
— I on się nie wyrwał, tak, trzymany tylko jedną ręką?
— Ii, panie naczelniku, słaby to był, jak kurczak, a ja niby najmocniejszy nie jestem, ale i nie chuchro.
W samej rzeczy, lokaj Konstanty wyglądał na atlete, nawet w otoczeniu roztłych i barczystych policjantów. Łapy miał duże, żyłaste, kościste. Nietawo chyba było uwinąć się z uścisku takich kleszczy.
— Od której do której ściśle trwała waga nieobecność?
— Wyszedłem o pół do siódmej, a wróciłem tak coś przed ósmą.
— Telefon jego otrzymaliśmy o siódmej trzydziści pięć.
— To tak musiało być — potwierdził szybko służący.
— Odnie mieszka ten fotograf?
Motyka patrzył nań chwilę i potem, niespodziewanie zapytał:
— Czy zegarek pana mecenasa spódniał się, czy się śpieszył?
To dziwaczne pytanie zbiło początkowo z tropu Konstantego, który jednak prędko odrzekł:
— Gdzieżby tam!.. Pan mecenas taki był punktualny, a zegarek sprowadził odzienne. Wszystkie u pana mecenasa szło dokładnie, co do sekund.

— Dosyć na teraz. Panie komisarzu, chciałbym zobaczyć oskarżonego.
Skalski był niesłychanie przybity. Między dwoma ogromnymi policjantami wyglądał mały i słaby.
— Co pan tu robisz?
— Ja?... Byłem przecież dzisiaj rano wezwany do mecenasa Darzyńskiego dla dokonania ekspertyzy.
— Pan mecenas sam pana wezwał?
— Nie, do firmy przyszedł znający pana Darzyńskiego z listem, który mam zresztą przy sobie — tu wyjął go i pokazał.
Motyka przeczytał list uważnie, porównał charakter pisma z różnymi papierami, pisanymi przez mecenasa, a które odnalazł w biurku, wreszcie zaspokojwszy swą ciekawość, odłożył list na bok.
— O której miał pan przyjść do mecenasa?
— O pół do ósmej.
— Może pan tego dowieść?
— Ależ moja rodzina zaświadczy! Kiedy wróciłem z pracy, siedzieliśmy przy radio do siódmej północy, a potem tramwajem przyjechałem punktualnie na czas. Moge nawet panu powiedzieć, co grano: dwa preludia Chopina i mazura Moniuszki...
D. a. n.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cracovia — Hakoah (Wiedeń) 2:2 (1:1)

Obydwie bramki dla Cracovii zdobył Kisielński

Zkolei po meczach w Warszawie i Łodzi, wiedeńscy zawodowcy przybyli do grodu podwawelskiego, by tu zmierzyć się z Cracovią. Zainteresowanie meczem było dość duże, o czym świadczyło kilka tysięcy widzów.

Hakoah, jak zwykle, tak i tym razem, zaprodukował całkiem dobry futbol, gracze doskonale się rozumieli i piłka posłusznie kładła od nogi do nogi.

Miejscami wiedeńczyków przewyższali miejscowych opanowaniem technicznym, ale na ogół gra była dość równa. W drugiej połowie, goście trochę „złuznili” zmeczeni nużącym tournee i panującym upałem.

Mecz był bardzo interesujący. Już pierwsze minuty wykazały, że mecz będzie stał na wysokim poziomie.

Łatwiej w ciągu pół godziny zarówno tempo jak i współgranie było piękne. Do paury obydwie strony zdobywają po jednej bramce, przyczem strzelcem dla „C” jest Kisielński, a dla „H” Reich.

Po pauzie tempo wyraźnie słabnie. Upał dokuczka graczom. Piłka już nie jest posłuszna woli piłkarzy. Miejscowi zdobywają bramkę przez Kisielńskiego, a

goście przez Mausnera. Pod koniec obydwie strony dążą do uzyskania zwycięskiej bramki, ale mija to bez efektu. Rezultat pozostaje bez zmian.

Pokazowe mecze tenisowe

Dobra forma reprezentantów polskich

Na kortach Legii odbyły się tenisowe mecze pokazowe z udziałem znakomitego trenera Koželucha i naszych asów. W pierwszej parze wystąpili Koželuch i Hebda. Wynik meczu był zgóry przesadzony, ale mimo to, Hebda walczył nieustępliwie, ambitnie i zasłużył na poklask. Pierwszego seta wygrywa Czech w stosunku 6:4, w drugim Hebda słabnie i ulega

2:6, by znów w trzecim stanie zwyciężony. Było to mało dla Czecha, który też wygrywa 6:4.

Następnie odbywa się gra podwójna, w której wystąpili Koželuch, Wittman oraz Tłoczyński, J. Stolarow. Pierwszego seta wygrywa... Koželuch 6:1, w drugim reprezentacja polska stawia zacięty opór i ulega

Rekord tenisisty Stefaniego

Przedstawiamy naszego najbliższego przeciwnika

Włoski tenisista, Stefani, który reprezentować będzie, wraz z Tatonim i Sertorio, barwy Italii na meczu z Polską o puchar Davisa w Warszawie (4 — 6 sierpnia) jest jednym z czołowych tenisistów Europy. Od czasu

wycofania się Mornurga, Stefani jest pierwszą rakietą swego kraju, a na terenie międzynarodowym odniósł cały szereg niezwykle wartościowych wyczynów, a mianowicie:

W roku 1930 — został mistrzem akademickim świata. Pokonał nadto Ohtę (Japonja), Eopmana (Australja), Kehrlingę (Węgry) i innych.

W roku 1932 pokonał Perrwego w ćwierćfinale tenisowych mistrzostw Francji, a uległ Bossuowi w 5-ciu setach.

W roku 1932 wygrywa turnieje w Egipcie, Nicei, Cannes, Neapolu. W mistrzostwie Francji dopiero w finale przegrywa z Cochetem. Bije Lee, Kehrlingę, Menzla, Satoha, Allisona, Maiera, Hughesa, Marlina i Palmieręgo.

W roku 1933. — Na tournee w Indiach nie odnosi żadnej porażki. Wygrywa nadto z Mateika, Brugnómem, Pennem, Merlinem, Timmerem i Perrym.

Stefani bawił ostatnio w Szwecji, a wczoraj przyjechał do Warszawy. Przez kilka dni będzie on trenował na kortach Legii. Pozostali zawodnicy włoscy przyjadą we czwartek, gruc

Stefani przegrywa w Sztokholmie

SZTOKHOLM. — W stolicy Szwecji odbywa się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział bierze szereg doskonałych raket europejskich.

Z ważniejszych wyników, do tego uzyskanych, wypada wymienić przede wszystkim niespodziewaną porażkę Włocha do Stefani, który przegrał z Duńczykiem Jacobsem w dwóch setach, 5:7, 1:6. Austriak Matiejka uległ Szwedowi Thoren w czterech setach.

W grze mieszanej król szwedzi, Gustaw, wygrał z p. Krahwinkel do małżeństwa Jahn 6:3, 6:0. Poza tym król szwedzki wygrał z Reayem w meczu oлдбойów 6:0, 7:3.

Podgórze gra poprawnie

Odbyło się w lokalu Ligi piłkarskiej posiedzenie komisji pucharu ofiarowanego przez tow. ubezpieczeniowe Patria dla klubu, który w mistrzostwach ligowych wykaże się grą najbardziej fair.

Ostateczne przyznanie nagrody odbędzie się do mistrzostw

stwach, obecnie kolejność klubów za grę poprawną jedynie dla orientacji, a mianowicie: 1) Podgórze, 2) Rach 3—4) Włsla 1 EKS, 5) Garbarnia, 6) Legja, 7) Pogoń 8—9) Czarni 10-12) Cracovia — Warta.

A Z S — Cracovia 2:0

KRAKÓW. — W meczu piłki wodnej AZS (W-wa) po zaciętej walce, pokonał Cracovię 2:0. Na ogół spodziewano się znacznie lepszej gry ze strony

Cracovii, pogromczyń EKS. Przypuszczenia te jednak zawiodły i akademicy zdobyli dwa cenne punkty w mistrzostwie.

Polonia (Przemyśl) mistrzem Lwowa

W Stryju rozegrany został decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu lwowskiego między Polonią przemyską o

Lechia. Mecz ten wygrała drużyna Polonii po zaciętej walce w stosunku 2:1 (1:0).

Rywalki Walasiewiczówny

Na zawody lekkoatletyczne w Brukseli, w których wezmą udział Walasiewiczówna i Wajsońska 13-go sierpnia, przybyszą także czołowe lekkoatletki holenderskie z Schurman na

czcze. Obok Schurman, która ostatnio osiągnęła 11,9 na 100 mtr. wyrówna się Alten (12,1 na 100 mtr.) oraz Pels (dysk — 37 mtr.).

Za kulisami związków i klubów

PODCZAS meczu Hakoah (Wiedeń) — Legja zjawił się... komornik i „zakasował” 12200, należne za jakieś protestowane weksle. Przybył komornik wywołując zrozumiałe wrażenie.

NA WSPOMNIANYM meczu miały miejsce dwa przykre zajścia, które na pewno stana się tematem obrad władz piłkarskich. Kraj słuchy, że w czasie „zamieszkań” nie obeszło się bez rekoczynów!

MAŁO, a właściwie nikomu nieznanemu gracz Slawil, warszawskiej, Paluda ma być ukarany dożywotnią dyskwalifikacją. Łatwo zrozumieć, że ilość przewinień Paludy jest rekordowa.

SPRAWA utworzenia ligi okręgowej w Warszawie jest w dalszym ciągu żywo omawiana. Gdyby je-

dnak Polonia awansowała do Ligi, kwestja stworzenia okręgowej ligi stałaby się nieaktualna.

DWAJ ZNANI piłkarze AZS-u: Hyla i Koc zostali zdyskwalifikowani, pierwszy na 4 tygodnie, drugi na 3 miesiące.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY przewoźnicy Wydz. Gier i Droc. w podat, robot., p. Wilczyński podał się do dymisji. Zarząd dymisję przyjął.

MECZ repoz. Warszawy z taką reprezentacją Moskwy, o którym już donoszono w sposób konkretny, narazie nie jest aktualny.

W ZWIĄZKU z wyjazdem Cracovii na turniej piłkarski do Czech, Liga w drodze wyjątku zezwoliła na udział w tych meczach zdyskwalifikowanemu Chruścińskiemu.

Piłka nożna w stolicy

Elektryczność — Barkochba 6:2 (2:2). Zawody towarzyskie. Do przerwy „b” klasa Barkochba trzyma się bardzo dzielnie i zanoszą się na to, że zdoła uzyskać zaszczytny wynik z silną „a” klasową drużyną. Okazało się jednak, że siły graczy „Bar” wystarzały tylko na 45 minut, gdyż po pauzie Elektryczność zupełnie opanowała boisko i w krótkich odstępach czasu zdobyła aż cztery bramki.

Marymont — Makabi 7:2 (4:2). Mecz towarzyski. Był moment, że Makabi prowadziła już 2:1, ale dwa nieudolne wybiegi bramkarza spowodowały, że Marymont nie tylko wyrównał, ale i uzyskał prowadzenie. W drugiej połowie w „Makabi” nastąpiła przegrupowanie graczy, a rezultat jest ten, że Marymont strzela 4 bramki. Se dziwił bardzo słabo p. Mościński.

Pod znakiem sensacji

Tygodniowy „bukiet” sportowy

(g.) Pewien dowcipniś, dowiadując się o sromotnej porażce tenisistów amerykańskich z angielskimi o puchar Davisa, odezwał się: „Gazety amerykańskie na pewno ukażą się w czarnych obwódkach”.

Podobno miało tak być, ale w ostatniej chwili urzędowo... zakazano tego rodzaju manifestacji uczuć żalobnych.

Tak czy inaczej, tenis amerykański przeżył bodaj największą tragedję. Albowiem właśnie w tym roku St. Zjednoczone, mające w swych szeregach Vinęsę, absolutnie były pewne, iż puchar Davisa musi znaleźć się w ich rekach.

I stało się... odwrotnie. Mało tego. Przegrano bowiem z Anglią, której nie traktowano poważnie. Niestety często tak bywa, gdy się niedocenia przeciwnika.

Kleska U.S.A. była bodaj jedną z największych sensacji ubiegłego tygodnia. Mamy inne „bomby”, ale są one już „wyrobą” czysto krajowego.

W pierwszym rzędzie olbrzymie zainteresowanie budzi mający się odbyć mecz tenisowy Polska — Włochy. Mecz ten szczególne ma ważkie znaczenie i-

śli się zważy, że w razie przegranej zostaniemy poproszeni o usunięcie z „rodziny, grającej o puchar Davisa”, a zwycięstwo — daje wspaniałe horoskopy.

Wartoby było więc wygrać, ale czy uda się to naszym reprezentantom, czy potrafią w dniach meczu wznieść się na wyżyny i gromić synów słonecznej Italii? Oby tak.

Wyrwało mi się mimowoli słowo „gromić” jakby z przymuszenia, że nie zdołam ominąć sprawy sławetnego zatargu między PZP. a P.R. (Polskie Radio).

Wielu już wylano atramentu i żółci na ten temat, obydwie strony napsuły sobie krwi, a w rezultacie konflikt jest zgola niewydajny.

A gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta, więc nie dziw, że znalazł się ten przystojniowy „trzeci”, który znalazł okazję, by zgromić (co za fatalne słowo!) referenta sportowego P.R. (Polskiego Radia). Jesteśmy pewni, że wspomniany nie zostanie dłużny, a wiec znów wyleje się trochę atramentu, względnie zniszczy taśmę w maszynie, a zecerzy będą mieli znów prace.

Niewątpliwie, gdyby wszyscy

mieli prace, nie byłoby wiadomości o emigracji piłkarzy czy bokserów z miasta do miasta. Piłkarzy „lekkę” wstrzymywano, ale bokserzy mają jeszcze „wstęp wolny” i dlatego zapewne stale „kursują”. Ostatnio taki kurs odbył znany bokser łódzki.

Sprawa ta nie jest zbyt ważką, ostatecznie jeden Wozniakiewicz nie jest w stanie podważyć gmachu boksu łódzkiego. Są za to inne rzeczy, które mogą naprzykład (zreszła w pewnej mierze już to zrobili) przyczynić się do wielu przykrych konsekwencji.

O tych to właśnie sprawach mówić się będzie, na pewno dużo i rzeczowo na nadzwyczajnym walnym zebraniu PZPN w Warszawie.

Armatnie pociski szykuje Kraków, z pomocą pośpiesza mu inne okręgi, tak że batalia choć niekrwawa, obfitować będzie w dramatyczne momenty.

Wszystcy jednak wiedzą, że zdoła się precz odrzucić przeszkody, które rzucone zostały na drodze dalszego rozwoju piłkarstwa polskiego.

Jeśli zdołamy je odrzucić — będzie można pomyśleć o dalszych lekarstwach.

